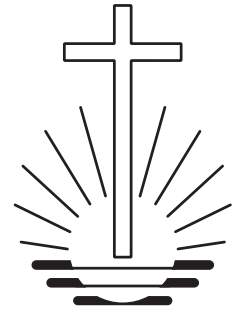


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Palec Boży

Pan przez Mojżesza chciał wyprowadzić naród izraelski z Egiptu. Izraelici żyli tam pod uciskiem, byli wykorzystywani przez faraona, odrabiali pańszczyznę na polu, pracowali przy wyrobie cegieł glinianych oraz budowali spichlerze dla ludu egipskiego. Pomimo ciężkiej pracy Izraelici nie dysponowali nawet środkami niezbędnymi do życia.

Pan zaingerował. Mojżesz miał wyprowadzić lud izraelski z Egiptu i uwolnić spod władztwa faraona. Faraon nie chciał go jednak wypuścić. Bóg zesłał dziesięć plag na Egipt. Za każdym razem, kiedy plaga minęła, serce faraona twardniało i nie zezwalał na wyjście Izraelitów. Niektóre plagi wywoływać mogli także czarownicy faraona, co wzbudziło wrażenie, że plagi nie są czymś wyjątkowym i trudnym do wywołania. Niemniej plagi stawały się coraz gorsze. Pewnego dnia czarownicy widzieli kres swoich możliwości i powiedzieli do faraona, że nie mogą nic zdziałać, a w zaistniałych wydarzeniach rozpoznali palec Boży. Innymi słowy wyrazili przekonanie, że Bóg zaingerował, a ludzie już nic nie mogą uczynić. Dalszy rozwój wydarzeń znamy. Pewnego dnia faraon wypuścił naród izraelski.

Przyjrzyjmy się temu, co to oznacza dla naszego czasu. Czy palec Boży istnieje też dziś? Oczywiście, także i dziś Pan ingeruje. Wszyscy możemy to przeżywać, gdy z wierzącym sercem zbliżamy się do Pana. Palec Boży i dziś jeszcze się objawia. Nie stanowi jednakże niczego magicznego, jak domniemywali czarownicy egipscy, ale jest wyrazem wszechmocnej woli zbawiennej Boga.

Spójrzmy na dwa przykłady. Niejeden został już zapro-

szony do Kościoła Nowoapostolskiego na nabożeństwo i zetknął się z dziełem Bożym. W tym widać palec Boży. Później niejeden dostąpił świętego pieczętowania i przyjął Ducha Świętego. To również jest palec Boży. Palec Boży przeżywa się we wszelaki sposób także w dniu powszednim, ale trzeba mieć otwarte serce na działanie Boże.

Czarownicy rozpoznali palec Boży przez to, że ich moc została ograniczona. Dziś poznajemy palec Boży, kiedy jesteśmy na nabożeństwie i nagle słyszymy słowa, które nas szczególnie poruszają. Wówczas odczuwamy, że to do nas Pan chce dotrzeć, że to o nas chodzi. Tak wygląda palec Boży w Jego Słowie. Gdy w ten sposób rozpoznajemy palec Boży i odpowiednio postępujemy, wtedy mamy przeżycia w wierze.

Także w modlitwie można przeżyć palec Boży. Gdy intensywnie się modlimy, wtedy odczuwamy, że Bóg jest blisko, że nas słucha. Palec Boży oznacza Jego obecność. Podczas powierzchownej modlitwy nie odczuwa się palca Bożego. Gdy jednak intensywnie się modli, gdy się błaga o pomoc Bożą, wtedy się odczuwa dotyk palca Bożego. Wówczas doświadcza się wysłuchania modlitw. Pan tak prowadzi i wszystkim kieruje, że służy nam to ku dobremu i do błogosławieństwa.

Zatem palec Boży można znaleźć wszędzie także we współczesnym czasie. Wyobraźmy sobie tę chwilę, w której Pan dokończy swoje dzieło. Wtenczas na nowo się objawi palec Boży i słyszalny będzie głos: Przyjdźcie błogosławieni Pana, zajmijcie Królestwo przygotowane dla was.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Zdjęcie duże: Stado słoni przed zaśnieżonym Kilimandzaro, najwyższą górą Afryki

Zdjęcia małe: Koncert w kościele centralnym w Nairobi; Główny Apostoł Leber i osoby towarzyszące



Pierwsze nabożeństwo dla umarłych w 2010 roku Główny Apostoł Wilhelm Leber przeprowadził 7 marca w Nairobi.

Główny Apostoł w Nairobi - Kenia

„Z wieloma pięknymi wrażeniami wróciłem z podróży z Afryki Wschodniej” – tymi słowami Główny Apostoł podsumował po powrocie swoją podróż – „...były to moje pierwsze odwiedziny po ustanowieniu apostoła okręgowego Schadrecka Lubasi w 2009 roku. Bardzo się radowałem, kiedy widziałem rozwój dzieła Bożego pod jego przewodnictwem”.

Podczas podróży afrykańskiej na początku marca br. Główny Apostoł przeprowadził dwa nabożeństwa. Pierwsze z nich miało miejsce 7 marca w Nairobi, stolicy Kenii. Na tym nabożeństwie Główny Apostoł ustanowił dla Kościoła terytorialnego Zambia apostoła Kububę Soko

(40 l.), w miejsce apostoła Noaha Kandishy (65 l.), który przeszedł w stan spoczynku. Główny Apostoł podziękował apostołowi za jego wieloletnią, wierną pracę. Apostoł Kandisha od 1954 roku jest wyznania nowoapostolskiego i sprawował w Kościele różne urzędy, w tym od 1992 r. urząd apostoła. Nowo ustanowiony apostoł pochodzi z Kaoma. Poza językiem ojczystym nyanja włada też angielskim, portugalskim, francuskim oraz czterema językami zambijskimi.

Główny Apostoł ponadto ustanowił biskupa Joshuę Mukiti Nguli dla Kościoła terytorialnego Afryka Wschodnia. Na nabożeństwie dla umarłych zgromadziło się

ponad 5000 wiernych. Uroczystość była też transmitowana drogą satelitarną do wielu zborów Kenii.

W poniedziałek 8 marca Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo w zborze Kisumu, odległym o 300 kilometrów od Nairobi. Słowem biblijnym tego nabożeństwa był werset z Listu do Hebrajczyków 10, 23: „*Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę*”. Podczas kazania Główny Apostoł podkreślił, że nadzieja chrześcijan nowoapostolskich związana jest z dniem Pańskim. Niechby nas wszystkich napełniała nadzieja na ponowne przyjście Jezusa Chrystusa.

**„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam,
kto słucha słowa mego i wierzy temu,
który mnie posłał, ma żywot wieczny
i nie stanie przed sądem,
lecz przeszedł z śmierci do żywota”.**

– Ew. Jana 5, 24 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry, pieśń, którą zaśpiewał chór, kieruje nas ku niebu. Czujemy, że nasz Ojciec Niebieski jest z nami. On chciałby poruszyć nasze serca, abyśmy odczuli Jego miłość i zajęli się tymi, którzy potrzebują pomocy.

Dzisiaj pamiętamy o duszach z tamtego świata. Ich liczba jest niezmiernie wielka, a nie każda dusza ma tam pokój i nie każda przeżywa tam radość. Jeśli odeszły na tamten świat z nienawiścią i niepokojem, to i dzisiaj znajdują się tam w tym stanie. Istnieją też związane nałogami. Na tamtym świecie panuje wielka bezradność. Chcemy doprowadzić te dusze do ołtarza Bożego – poprzez nasze modlitwy, poprzez naszą wiarę – aby znalazły tam spokój i pokój.

W celu przybliżenia tego, chciał-

bym wam przedstawić obraz z Pisma Świętego. W Biblii czytamy, że gdy Pan Jezus był na ziemi, to nauczał ludzi. Na przykład wszedł do łodzi i poprosił Piotra, aby nieco odpłynął od brzegu. W ten sposób mógł wszystkich widzieć i nauczać. To jest obraz, który nam mówi, jak mamy postępować. Wejdźmy do łodzi wspólnoty, do łodzi łaski i silnej wiary i oddalmy się nieco od brzegu, czyli nie zajmujmy się przez chwilę ziemskimi sprawami.

Zapomnijcie o tym, co ziemskie, mili bracia i siostry, bądźmy wolni! Wówczas będziemy odczuwać bliskość Boga, wówczas będziemy błogosławieni i sami będziemy mogli być błogosławieństwem. Trzeba oddalić się nieco od brzegu. Pod względem duchowym oznacza to być wolnym od trosk ziemskich. Pozostawmy je i pragniemy, aby Ojciec Niebieski z

nami rozmawiał. Niech więc dzisiaj będzie tak, że na tym nabożeństwie nie będziemy myśleć o naszych troskach i problemach, ale całkowicie skoncentrujemy się na zamiarach Pana.

Nasze słowo biblijne przekazuje to, co powiedział Pan Jezus: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota*”.

Dusze na tamtym świecie życzymy, aby przeszły z śmierci do żywota. Przejście z śmierci do życia to jest wielki przełom. W naszym słowie biblijnym Pan Jezus pokazuje, jak to osiągnąć. Trzeba słuchać słowa i wierzyć. To są najważniejsze przesłanki, aby z śmierci przejść do życia. Słuchać słowa i wierzyć. To odnosi się nie tylko do nas, ale i do dusz na tamtym



świecie, do których apeluję: Jeżeli chcecie przejść z śmierci do życia, to musicie słuchać Słowa Bożego i wierzyć.

Spójrzmy najpierw na pierwszy krok, na słuchanie. Nie wystarczy jeśli wygodnie się rozsiądziemy i będziemy biernymi słuchaczami. Słuchać Słowa, oznacza otworzyć serce dla Słowa darowanego przez Pana i pozwolić mu wnikać. W ten sposób słucha się właściwie. Biblijnym przykładem tego jest Maria z Betanii.

Pan Jezus odwiedził dwie siostry, Marię i Martę. W ich domu czuł się dobrze. Ich nastawienie jednakże było różne. Marta zajmowała się sprawami życia naturalnego. Chciała przygotować dobry posiłek. Rzecz piękna. Chciała dogodzić swoim gościom. Maria była inna. Nie troszczyła się zbytnio o naturalne sprawy, ale sie-

działa u nóg Jezusa i słuchała Słowa Syna Bożego. W ten sposób słucha się właściwie. Z uwagą przyjmuje się to, co jest mówione. Nie ucieka się myślami tu i tam, ale słucha się Słowa Pana. Kto tak czyni, ten może odczuwać Bożą miłość i dobroć. W ten sposób zbliża się do Boga i jest się błogosławionym.

Potem następuje kolejny krok – uwierzenie. Wiara jest wielką siłą, Bożą siłą. Zjrzyjmy do Pisma Świętego, tam znajdziemy przykład o silnej wierze.

Pewnego razu do Jezusa przystąpiła kobieta kananejska i prosiła o pomoc dla swojej córki. Nie była Izraelitką, więc Pan początkowo nie zareagował. Kobieta ta jednak nie ustępowała. Upadła Jemu do nóg i błagała. Ostatecznie Pan do niej powiedział: „*Niewiasto, wielka jest wiara twoja; nie-*

chaj ci się stanie, jak chcesz”. (Ew. Mateusza 15, 28) W tym samym momencie jej córka wyzdrowiała.

Widzimy, czego może dokonać silna wiara. Najpierw Pan Jezus dał kobiecie do zrozumienia, że Jego zadaniem nie jest służenie tego rodzaju pomocą. Wiara jednak pokonała tę przeszkodę. Poświadczą to, że z silną wiarą można przezwyciężać przeszkody. Dla silnej wiary nie ma granic.

Dotyczy to też dusz na tamtym świecie. Zakończyły swoje życie na ziemi. Można powiedzieć: Na tym koniec, nic już nie mogą zmienić ani naprawić popełnionych błędów. Gdy jednak wierzą, że Pan może im pomóc, to znajdują pokój i spokój dla swojej duszy. Wiara jest wielką siłą.

Niedawno słyszałem o pewnym nauczycielu religii, który chciał przedstawić dzieciom wartość wiary.



Wziął banknot, uniósł do góry i zapytał dzieci: „Czy wierzycie, że ten banknot jest prawdziwy?”. Większość odpowiedziała: „Tak”. Następnie zapytał: „A czy wierzycie, że dam go któremuś z was?”. Niektóre dzieci były sceptyczne, a inne odpowiedziały: „Tak, dlaczego nie?”. Wtedy jedna dziewczynka wstała, podeszła do nauczyciela i wyciągnęła rękę po banknot. Nauczyciel dał go jej, a do pozostałych uczniów powiedział: „To jest prawdziwa wiara, a nie pozostanie na miejscu i zastanawianie się – może tak, może nie”.

Wiara oznacza: Powstać, przyjąć to, co jest proponowane i zastosować w życiu. To jest wiara! W ten sposób wierzymy Panu. Nie pozostawiamy na swoich miejscach, zastanawiając się może tak, może nie. Powstańmy, pójdźmy do Pana i wyciągnijmy rękę po to, co Boskie. Przyjmujemy to, co Pan nam daje. Zastosujmy to w naszym życiu i odpowiednio do tego postępujmy. Tak wygląda prawdziwa wiara. Bardzo ważne jest słuchanie i wierzenie.

Pozwólcie, że jeszcze raz podkreślę, że ważne to też jest na tamtym świecie. Zapraszamy dusze: Przyjdźcie i słuchajcie Słowa, przyjmujcie je i wiercie. Innymi słowy: Powstańcie i przyjmujcie to, co jest wam oferowane. Wówczas będziecie błogosławieni, znajdziecie drogę do ołtarza, gdzie proponowany wam jest pokój i spokój.

Mili bracia i siostry bądźmy wzorem w słuchaniu i w wierzeniu. Dusze na tamtym świecie patrzą na nas. A gdy widzą, że z pełną miłością zwracamy się do nich, to czują się przyjęte. Niechby wiele z nich znalazło pokój, przyjęło sakramenty i stało się dziećmi Bożymi. Wtenczas będą wolne.





Główny Apostoł (pośrodku)
podczas wizyty w Kenii;
od lewej apostołowie okręgowi:
Kolb, Vilor, Lubasi i Ndandula

Ofiara czy obol?

Temat „ofiara” jest dla mnie sprawą serca i uważam za nader ważne, żeby moje myśli przedstawić czytelnikom Naszej Rodziny.

Kiedy Panu składamy ofiarę, wtedy powinniśmy wejrzeć w nasze serce i się zapytać, co ta ofiara dla nas oznacza: Czy widzimy ją jako obol, mały datek, który daje się zwyczajowo, czy jako ofiarę z serca?

Bóg zapewnia nam obfitość błogosławieństwa, gdy składamy Jemu „pełną” ofiarę: „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! – mówi Pan Zastępów – czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę”. (Malachiasza 3, 10)

Wiem, że są czasy, w których szczególnie się rozważa sprawę ofiary z uwagi na dotkliwą biedę finansową. Dobrze przypominam sobie dzień, kiedy stałem przed skrzynką ofiar, a w portfelu miałem dwa banknoty: o wartości tysiąca i dziesięciu tysięcy kwacha. Przez chwilę się zastanawiałem, który banknot przeznaczyć na ofiarę i zdecydowałem się na

banknot o mniejszej wartości. Podczas nabożeństwa sługa Boży poruszył sprawę, która z kolei poruszyła moje serce. Po nabożeństwie spontanicznie zdecydowałem włożyć do skrzynki ofiar również banknot o wyższej wartości. Gdy to uczyniłem, poczułem w moim sercu uczucie wdzięczności.

Następnego dnia odwiedził mnie krewny, który już częstokroć mnie prosił o zapomogę finansową. Widząc go natychmiast pomyślałem: Ile tym razem chce ode

mnie? Tym bardziej byłem zdumiony, gdy sięgnął do kieszeni, wyciągnął pieniądze i dał mi. Pomyślałem o tym, co słyszałem na niedzielnym nabożeństwie: Bóg naprawdę daje obficie.

Chciałbym przedstawić jeszcze jeden przykład z Biblii: Pewna wdowa kiedyś ofiarowała swój grosz – dwie drobne monety. Ofiarę tę złożyła całym sercem. Oddała wszystko, co miała do życia. (por. Ew. Marka 12, 42-44) Nie mam żadnych wątpliwości, że została obficie pobłogosławiona.

Doświadczajmy Boga! Kiedy z wiarą złożymy pełną ofiarę, wtedy otworzy okno niebios i ześle obfite błogosławieństwo.

Shadreck Lubasi

Apostoł okręgowy Shadreck Lubasi urodził się 22 lipca 1948 roku w Zambii. Apostołem został ustanowiony 19 maja 2002 roku, a 11 listopada 2007 roku został powołany jako apostoł okręgowy pomocniczy. Od 29 marca 2009 roku przewodniczy Kościołowi terytorialnemu Afryka Wschodnia, który obejmuje takie kraje, jak: Kenia, Tanzania i Uganda.

Hymn Chrystologiczny w Liście do Kolosan

W tym artykule zajmiemy się wypowiedziami z Hymnu Chrystologicznego z Listu do Kolosan, a dotyczącymi Syna Bożego jako Głowy Kościoła, pierworodnego z umarłych i pojednawcy. - część druga -

Tekst

„On [Syn Boży] jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane, On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy, ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości i żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego”.

Jezus Chrystus jako Głowa Kościoła

W ślad za podstawowym stwierdzeniem, że Syn Boży jest źródłem i celem wszelkiego stworzenia, w strofie pośredniej jeszcze raz zostaje podkreślana preegzystencjalistyczna i ponadczasowa istota Syna Bożego: *„On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane”*. (Kolosan 1, 17) Jezus sam o sobie mówi w Ew. Jana 8, 58: *„...pierwej niż Abraham był, Jam jest”*. To zdanie poświadcza, co głosi hymn w Liście do Kolosan. *„On [...] jest przed wszystkimi rzeczami”*, czyli pod względem czasowym jest przed wszelkim stworzeniem, a jednocześnie jest celem, bowiem *„...wszystko na nim jest ugruntowane”*. Zatem wszystko co istnieje, nie tylko jest ugruntowane na Synu Bożym, ale On też jest źródłem życia i gwarantem wszelkiego istnienia. Stąd Jezus w Ew. Jana 14, 6 mógł mówić o sobie jako o żywocie, czyli o instancji, z której wywodzi się życie i w której wyłącznie możliwe jest życie. Jezus Chrystus jest Stworzycielem i zachowującym to,

co zostało stworzone!

Kolejną wypowiedź hymnu prezentuje nowy temat: *„On także jest Głową Ciała, Kościoła”*. (Kolosan 1, 18a) We wcześniejszych wersetach była mowa o Synu Bożym jako o obrazie Boga, o pierworodnym oraz o stworzycielu. Wszystko to wyróżnia Go jako władcę. To zostaje podkreślone stwierdzeniem, że jest „Głową”. Gdy Jezus Chrystus zwany jest Głową, wtedy poświadcza to Jego wszechpanowanie. Uwagę zwraca wypowiedź, że jest „Głową Ciała”. W starożytności ciało często było symbolem kosmosu, rozumianego jako organizm. Świat postrzegany był jako ciało. W Liście do Kolosan mowa jest jednakże o tym, że Jezus Chrystus *„jest Głową Ciała, Kościoła”*. Kościół sam jest ciałem, czyli organizmem. Ten przekaz wielokrotnie występuje w Listach Pawłowych. Przesłania zawarte w Liście do Rzymian 12, 4-8 i w 1. Koryntian 12, 12-20 skierowane są do lokalnego zboru kościelnego, będącego ciałem Chrystusa. W Liście do Kolosan następuje rozszerzenie i mowa już jest nie tyle o lokalnych zborach, ile o Kościele jako całości. Kościół jest rządzony przez Jezusa Chrystusa. W Kościele bezpośrednio ujawnia się Jego panowanie. Kościół jest Jego stworzeniem i żyje z Niego i przez Niego. Podobna myśl o ciele Chrystusa występuje w Efezjan 1, 22. 23: *„i wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia”*.

Jezus Chrystus jako pierworodny z umarłych

Jeżeli pierwsza strofa hymnu mówi o tym, że Jezus Chrystus jest obrazem Boga, pierworodnym, to w kolejnej strofie te wypowiedzi są uzupełnione: *„On jest początkiem”*. (Kolosan 1, 18b)

Podobne świadectwo składa o sobie mądrość w Przypowieściach Salomona 8, 22. 23: „*Pan stworzył mnie jako pierwociny swojego stworzenia, na początku swych dzieł, z dawna. Przed wiekami byłam ustanowiona, od początków, przed powstaniem świata*”. Tu prezentowany jest wieczny byt mądrości u Boga w przeciwstawieniu do stworzenia.

Również Syn Boży jest „początkiem”. On jest podstawą stworzenia. O tym mowa jest w pierwszej strofie. Początkiem jednakże jest też w szerszym sensie, a mianowicie „*pierworodnym z umarłych*”. Wypowiedź, że Syn Boży jest pierworodnym wszelkiego stworzenia, zostaje w tej strofie pochwycona i ukierunkowana na chrześcijańską nadzieję przyszłości, na zmartwychwstanie umarłych. Jezus jest pierwszym, który powstał z umarłych. W Nim ugruntowana jest nadzieja zmartwychwstania. Podobne argumenty zawarte są w 1. Koryntian 15, 20-22, gdzie równocześnie Jezus przedstawiany jest jako nowy Adam: „*A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni*”. W zmartwychwstaniu jest ugruntowane, a zarazem zaprezentowane to, co dotyczy przyszłości: Człowiek i świat jako nowe stworzenie.

Koniec strofy podkreśla dominującą pozycję Syna Bożego i uzasadnia, dlaczego właśnie jest „obrazem Boga”, „pierworodnym”, „Głową” i „początkiem”, a mianowicie: „aby we wszystkim był pierwszy”.

Jezus Chrystus jako pojedawca

Dalsza część hymnu potwierdza wzniosłą rolę i pozycję Jezusa Chrystusa w stworzeniu i w Kościele: „*ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia*”. (Kolosan 1, 19) Pozycja Syna Bożego jako stwórcy i zbawiciela jest wyrazem woli Bożej. Centralne miejsce zajmuje wypowiedź, że w Synu Bożym jest „cała pełnia”. Dziewiętnasty werset uwypukla tę „pełnię”. W greckim tekście użyte jest słowo „plero-

ma” (pełnia). (por. Ew. Jana 1, 16; Efezjan 1, 23) Pojęcie to w przekładach nowotestamentowych różnie jest prezentowane, a mianowicie jako „pełnia istoty Bożej”, „byt Boży”, „pełnia łask życia po śmierci”, „pełnia tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia”. Pojęcie to określa łaskę i siły życiowe udostępnione wyłącznie przez Jezusa Chrystusa. Ta pełnia objawia się w stworzeniu od zmartwychwstania Jezusa.

Wyrazem pełni Bożej jest pojednanie dokonywane przez Jezusa Chrystusa. Hymn mówi o tym, że wolą Boga jest, żeby „*przez niego [Jezusa Chrystusa] wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się*” z Bogiem. Chodzi o pojednanie obejmujące wszystkie sfery stworzenia: widzialne i niewidzialne („*na ziemi i na niebie*”). Hymn wyraża nieodzowną zbawienną wolę Boga i Jego miłość do całego stworzenia. Pojednanie i pokój są z sobą powiązane. Pokój zostaje darowany przez ofiarę Chrystusa, przez „*krw krzyża jego*”. Wskazanie na krzyż poświadcza, że pokój i pojednanie mają swoją podstawę w historycznym wydarzeniu. Słowa „*przez krew krzyża jego*” wskazują konkretnie na cierpienia i śmierć Jezusa, tak jak o tym świadczą ewangelie.

W Hymnie Chrystologicznym w ścisłym kontekście zostaje przedstawione stworzenie i zbawienie. Tym samym zostaje wykluczona dewaluacja stwórcy i stworzenia szerzona przez błędne nauki gnostyczne. Syn Boży jest przyczyną i władcą swego stworzenia. Jego panowanie uwiadczenia się w pierwszym rządzie i najwyraźniej w Jego Kościele, którego jest „Głową”. Stworzenie pomimo upadku w grzech nie zostało porzucone, ale jest podmiotem zbawienia. Zbawienie to nie jest dziełem człowieka, ale ugruntowane jest w czynie Bożym zapewniającym pokój, a mianowicie w tym, że Jezus Chrystus wziął na siebie grzech świata i każdego człowieka.

„Hymn Chrystologiczny” w Liście do Kolosan, podobnie jak wystawiane „Logos” w Ewangelii Jana i „Pieśń o Chrystusie” w Liście do Filipian, należy do najważniejszych przekazów, pozwalających na zrozumienie Jezusa Chrystusa i ostatecznie mówienie o Nim jako o prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku.

Był początek sierpnia. Od 21 października miały się rozpocząć egzaminy, które były dla mnie bardzo ważne. Zdanie ich z dobrym wynikiem dawało mi szansę przyjęcia do renomowanej szkoły centralnej, a tym samym lepsze perspektywy na przyszłość. Robiłem wszystko, co było służebne do właściwego przygotowania się. Pilnie się uczyłem, powtarzałem materiał z moimi przyjaciółmi, a także konsultowałem się z nauczycielami. Wszystko to nie powstrzymało mnie jednak od uczestniczenia w każdym nabożeństwie i proszenia w modlitwach Ojca Niebieskiego o Jego pomoc i pomyślne prowadzenie.

14 sierpnia zatelefonował mój ojciec i przekazał mi wiadomość, że moja mama z zapaleniem płuc została zabrana do szpitala. Uspokajająco jednak dodał: „Nie martw się zbytnio, ale ucz się dalej do twoich egzaminów. Z mamą będzie wszystko dobrze, tylko módl się za nią każdego dnia”.

Tak też czyniłem. Nie było ani jednego dnia, w którym nie modliłbym się o szybki powrót do zdrowia mojej mamy.

Przez cały tydzień nie miałem żadnej wieści od ojca, aż 22 sierpnia ponownie zatelefonował, a ja myślałem, że przekaże mi wiadomość o wyjściu mamy ze szpitala. Jakże się myliłem!

„Synu, jesteś tam jeszcze?” – zapytał ojciec. Przekazał mi rozdzierającą serce wiadomość, że nasza mama w przededniu o godz. 15.00 odeszła do wieczności. Nie tylko płakałem, ale szlochałem na głos, gdy uświadomiłem sobie dalekosiężność tej smutnej wieści. Nie miałem już mamy! Była moją przyjaciółką i doradczynią. Nie mogłem zrozumieć,

Czas egzaminów

Uczęszczałem do szkoły z internatem dla chłopców znajdującej się około 300 kilometrów od stolicy prowincji, w której mieszkała moja rodzina, to znaczy moi rodzice, trzy starsze siostry i ja jako najmłodsze dziecko i jedyny chłopak.



dłaczego Bóg do tego dopuścił. Jeszcze tego samego dnia wyruszyłem w drogę do domu.

Uroczystość pogrzebową mojej mamy przeprowadził przewodniczący zboru. Przeczytał werset biblijny z Księgi Izajasza 66, 13: „*Jak matka pociesza syna, tak ja będę was pocieszał*”. Słowa te dały mi nowe siły. Bóg przyrzekł mi, że będzie moim pocieszycielem, tak jak to czyniła moja matka, kiedy żyła. Innymi słowy Bóg przejmie jej zadania.

Zanim powróciłem do szkoły, ewangelista okręgowy rozmawiając ze mną powiedział: „Nie martw się tak bardzo egzaminem. Pan da ci no-

we siły i pomoże ci w noszeniu tego ciężaru. W końcu twoja mama życzyłaby sobie, abyś odniósł sukces”. Słowa te były dla mnie wielkim pocieszeniem. W szkole zanim dowiedziano się o mojej żałobie wybrano mnie na rzecznika. To była sprawa nadzwyczajna dla ucznia klasy egzaminacyjnej.

Na krótko przed egzaminami w wypadku samochodowym zginęła matka mojego kolegi z klasy. Z powodu własnego przeżycia mogłem pocieszyć i dodać otuchy mojemu przyjacielowi. Przeczytałem mu słowa z Księgi Izajasza 66, 13 i opowiedziałem o mojej wierze. Dzięki Bogu mój przyjaciel zdołał pogodzić się ze zmienioną sytuacją życiową. Tak więc z wiarą i w zaufaniu w pomoc Boga, jak i z nadzieją przystąpiliśmy do egzaminów. Po długim czasie oczekiwania w końcu dowiedzieliśmy się, że zdaliśmy egzaminy z dobrym wynikiem. „Chwała Bogu!” – zawołałem z wdzięcznością. Nasz Ojciec Niebieski pomógł nam w naszym trudnym czasie egzaminów.

Niezwykła pomoc

*W bardzo ubogim miasteczku kolonialnym
na Karaibach żyje Juan, 80-letni brat w wierze.
Jest dumnym właścicielem firmy transportowej:
Środkiem transportu jest dwukołowka,
do której zaprzęga osła lub konia.
Nagle obydwu zwierzęta giną bez śladu.
Firmie Juana grozi ruina.
Nasz brat ma jednak pomysł...*

Rojo – osioł i Mojo – koń nie są już najmłodszymi zwierzętami. Brakuje im już sił, ale są niezastąpionymi filarami firmy. Od lat zapewniają egzystencję dla Juana i jego rodziny. Za kilka pensów transportują to, czego ludzie potrzebują w innym miejscu.

Wśród głodującej ludności nie tyle dwukołowka jest obiektem pożądania, co żywa siła pociągowa. W przeszłości już się zdarzało, że tu i ówdzie ginął osioł lub koń, aby trafić do garnka.

Gdy pewnego dnia Juana i jego rodzinę odwiedził duszpastersko kapłan Eduardo, to firma nie pracowała, ponieważ zwierzęta zginęły bez śladu. Juan opowiedział kapłanowi o tym, co się stało oraz co zamierza zrobić, aby ocalić rodzinę. Zamierzał kupić jeden los. Poprosił więc kapłana o modlitwę. Kapłan wyjaśnił mu, że nie można tak postąpić, że Bóg jest Bogiem, a nie zarządcą loterii bądź bankierem, a on sam niestety także nie dysponuje takimi środkami, aby mu pomóc w nieszczęściu. Juan z uwagą wysłuchał kapłana, po czym powiedział: „To, co mi powiedziałeś, to ja wiem i w to też wierzę. Proszę ciebie tylko o przysługę, o zmówienie skromnej modlitwy. Nie proszę o nic więcej. Proszę... zrobisz to?”. Kapłan Eduardo pomodlił się z Juanem, który serdecznie podziękował i na tym był koniec tematu.

Kilka tygodni później kapłan Eduardo przypadkowo będąc w tamtej okolicy, skorzystał z okazji i postanowił odwiedzić Juana i jego rodzinę. Gdy



skręcił w ulicę, na której mieszkali, to zobaczył obciążoną słomą dwukołowkę, a na samej górze Juana, który akurat dawał znak koniowi, żeby ruszył. Gdy jednak Juan zobaczył swojego przyjaciela i kapłana, zatrzymał zaprzęg, zszedł z dwukołowki i podszedł, aby jeszcze raz podziękować za modlitwę. Z radością pokazał też swój nowy nabytek – wspaniałego konia, którego kupił za los. Kapłan Eduardo i Juan podziękowali Panu za Jego niezwykłą pomoc. Zaprawdę Bóg prowadzi czasami niezwykłymi drogami, aby pomóc swoim dzieciom.

Europa / Azja / Ameryka Południowa / Afryka



Serdeczne życzenia po świętym pieczętowaniu

Wielka Brytania: Nabożeństwo w Anglii

W sobotę 27 lutego 2010 r. w Manchesterze apostoł okręgowy Karlheinz Schumacher przeprowadził pierwsze nabożeństwo w nowoutworzonym podokręgu Anglia Północnowschodnia. 221 uczestnikom nabożeństwa służył słowem biblijnym z Ew. Mateusza 10, 28. Podczas uroczystości ośmioro wiernych dostąpiło do świętego pieczętowania oraz został ustanowiony ewangelista okręgowy. Apostołowi okręgowemu w podróży towarzyszył apostoł Rüdiger Krause.



Zatoka Perska: Wizyta apostoła okręgowego

Na początku lutego tego roku apostoł okręgowy Michael Ehrich odwiedził braci i siostry w rejonie Zatoki Perskiej. Przeprowadził tam cztery nabożeństwa, w których uczestniczyło około 300 wiernych. Podczas swojej podróży powołał przewodniczącego zboru, ustanowił diakona, jak i zatwierdził na urządzenie kapłana i diakona. Pod dnem Zatoki Perskiej oraz w rejonach nadbrzeżnych znajdują się największe na świecie złoża ropy naftowej.

Urugwaj: Spotkanie młodzieży w Treinta y Tres

W sobotę 27 lutego br. 68 młodzieży zjechało się do Treinta y Tres na wschodzie Urugwaju. Apostoł Carlos Milioto zaprosił na piąte już tego rodzaju spotkanie, aby dać młodym braciom i siostrą okazję do rozmów o motywach i problemach, które ich absorbują. Program spotkania, który współkształtowała też młodzież, poza rozmowami zawierał także inne inicjatywy oraz muzykowanie. Po wspólnym posiłku w przykościelnym ogrodzie młodzież rozjechała się z radością w sercach z powodu przeżytych chwil.



Wyspy Świętego Tomasza i Książęca: Wyświęcenia kościołów

W sobotę 30 stycznia 2010 r. apostoł okręgowy Armin Brinkmann (Nadrenia Północna-Westfalia) wyświęcił nowy obiekt sakralny w Picão na Wyspie Książęcej. W uroczystości wzięło udział ponad 200 uradowanych braci i sióstr. W niedzielę 31 stycznia apostoł okręgowy przeprowadził nabożeństwo w centralnym zborze Santo António. Następnie udał się na Wyspę Świętego Tomasza, gdzie również wyświęcił nowy kościół dla zboru Santa Cruz. W środę, 3 lutego, było święto narodowe. To pozwoliło na zorganizowanie

kolejnego nabożeństwa w Santanie, w którym wzięło udział około 1000 wiernych. Na zakończenie podróży miało miejsce jeszcze spotkanie apostoła okręgowego ze sługami okręgowymi i ich żonami.

Zdjęcie na okładce: Radosne powitanie przed kościołem w Nairobi

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.